

NOWY TEATR • 30 WRZEŚNIA

JÓZEF ROZMAWIA Z K.

KRZYSZTOF WARLIKOWSKI PRZYGOTOWUJE PREMIERĘ NOWEGO SPEKTAKLU „KONIEC”. SIĘGA PO KILKA TEKSTÓW, M.IN. PO SCENARIUSZ FILMOWY „NICKEL STUFF” BERNARDA-MARIE KOLTÈSA – AUTORA, NAD KTÓRYM PRACOWAŁ JUŻ KILKAKROTNIENIE, „ELIZABETH COSTELLO” JOHNA MAXWELLA COETZEE ORAZ PO „PROCES” KAFKI. W TEJ KAFKOWSKIEJ CZĘŚCI W JEDNEJ Z GŁÓWNYCH RÓL ZOBACZYMY MACIEJA STUHRA

DOROTA WYŻYŃSKA: Gra pan nie Józefa K., ale dwie postaci: Józefa i K. Widzowie będą świadkami spotkania, konfrontacji tych bohaterów. „Kim jesteś?” – zapyta jeden, „Myśmy się kiedyś widzieli” – zasugeruje drugi. Dlaczego jest ich dwóch?

MACIEJ STUHR: Podczas prób, pracując nad „Procesem”, sięgając też do innych utworów Kafki, a jednocześnie zastanawiając się, co to wszystko dziś dla nas znaczy, postanowiliśmy odejść od kafkowskich korytarzy i sądu. I skupić się na procesie, który odbywa się w człowieku. Uznaliśmy, że nasz bohater musi skonfrontować się z samym sobą, ze swoimi lękami, przeczuciami, winami. Zobaczyć samego siebie. O Józefie K., czytając „Proces” nawet bardzo dogłębnie, wiemy niewiele. A to, co wiemy, to są raczej nasze przeczucia. Chcemy zadać mu kilka pytań. Stąd ten szatański pomysł rozdwojenia.

Ale jak to pokazać w teatrze?

– Szukaliśmy różnych sposobów. Najprostszy to projekcje. Jednak ostatnio okazało się, że najbardziej interesujące będzie pokazanie schizofrenicznej rozmowy bohatera z samym ze sobą.

Połączyliście Kafkę z Koltèsem? Co wam daje ten związek?

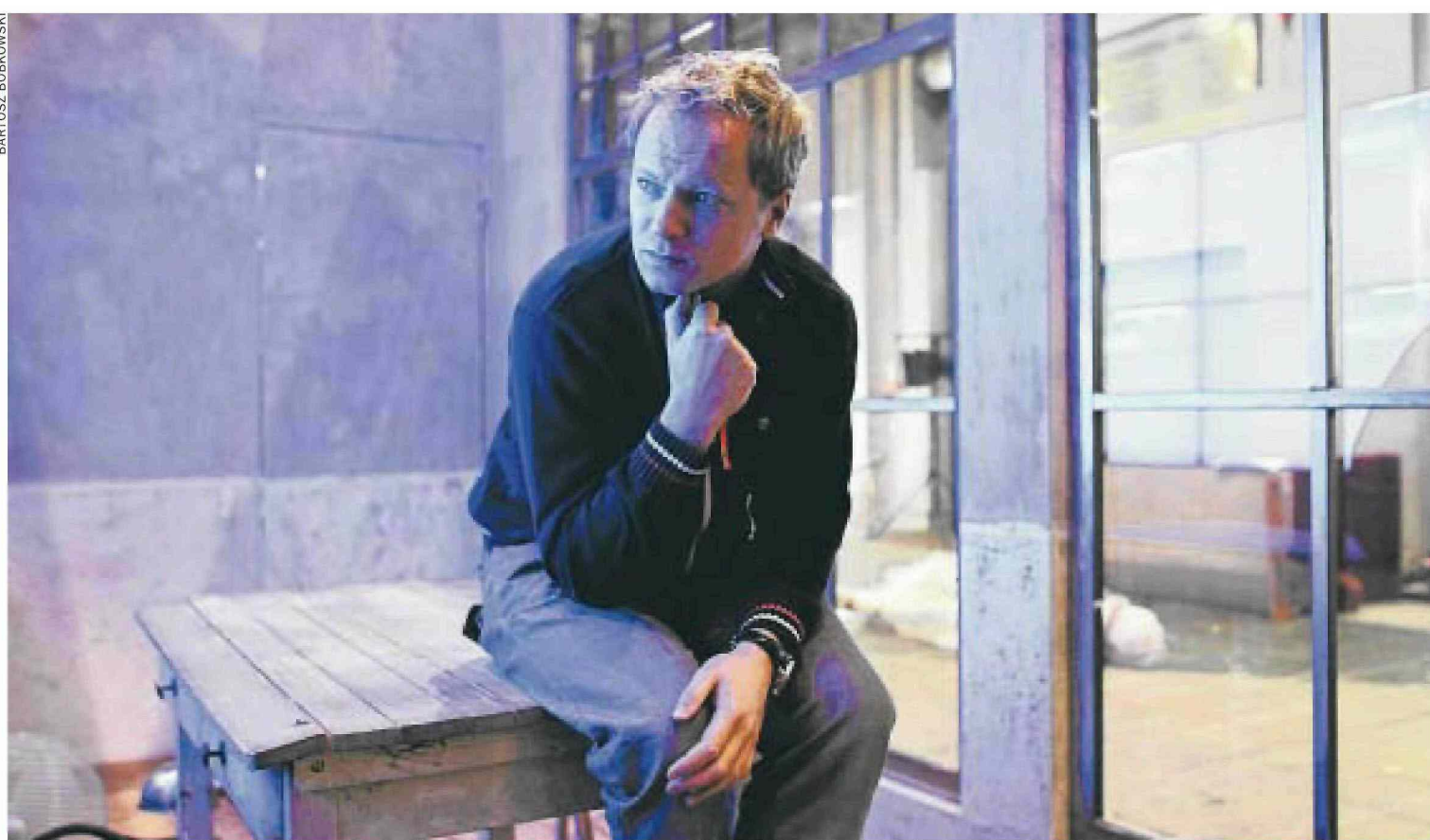
– Nie odpowiem jeszcze na to pytanie. Na próbach dopiero zaczynamy łączyć te dwa wątki. Dotąd pracowaliśmy w podgrupach. Ale z doświadczeń przy „(A) pollonii” wiem, że takie zestawianie z pozoru bardzo różnych tekstów może być inspirujące.

Czy pana kafkowski bohater pojawi się w Koltèsowskim Nickel Barze?

– Nie wiem, czy bezpośrednio, ale w pewnym sensie na pewno. Sceny z utworów, na podstawie których powstał scenariusz, będą się ząbować.

Na użytek spektaklu obejrzelśmy mnóstwo ekranizacji kafkowskich, ja sam nadrabiałem zaległości, m.in. czytałem się w „Amerykę”. A ślady tego znajdują się też w spektaklu. Józef i K. mówią nie tylko słowami z „Pro-

BARTOSZ BOBKOWSKI



cesu”. Staraliśmy się tych bohaterów ożywiać, uwspółcześniać.

Kim jest ten współczesny Józef czy K.?

– Mieliliśmy kilka etapów poszukiwań. Staraliśmy się stworzyć mu współczesny życiorys. Przez chwilę miał być np. didżej w klubie. Potem – oczywiście dla naszych inspiracji – pomyśleliśmy, że może być reżyserem teatralnym czy filmowym, a tą jego kobietą, która w naszym spektaklu powstała z kilku postaci kafkowskich, jest jego aktorką. To para, która się wzajemnie inspiruje, ale też rani.

To już trzeci spektakl Krzysztofa Warlikowskiego po „Aniołach w Ameryce” i „(A) pollonii”, w którym pan występu-

je. Jest pan w zespole Nowego Teatru. Co znaczy dla pana ta współpraca? Nie miał pan obaw, wstępując do tej teatralnej... sekty?

– Nie miałem cienia wątpliwości. Mam wrażenie, czy nawet pewność, że moje życie zawodowe zupełnie się dzięki temu przewartościowało. Mimo że początkowo mogłem wydawać się człowiekiem z trochę innego świata, to jednak szybko poczułem się tu, w zespole, jak w domu. Myślę, że każdy aktor, nawet jeśli się do tego nie przyzna, marzy o tym, aby współpracować z takim reżyserem, którego autorytet czuje się na każdym kroku, a jednocześnie dostaje się od niego wolność. Krzysztof

nieustannie oczekuje od nas bardzo aktywnej pracy, ale daje nam też oparcie. Mimo że eksperymentujemy, mamy też poczucie bezpieczeństwa. I jeszcze jego zaufanie.

ROZMAWIAŁA

DOROTA WYŻYŃSKA

„Koniec” na podstawie „Elizabeth Costello” Johna Maxwella Coetzee, „Procesu” i „Myśliwego Grakchusa” Franza Kafki oraz „Nickel Stuff” Bernarda-Marie Koltèsa. Reżyseria: Krzysztof Warlikowski. Adaptacja: Krzysztof Warlikowski i Piotr Gruszczyński. Scenografia i kostiumy: Małgorzata Szczeńsiak,

muzyka: Paweł Mykietyn, Paweł Bomert, Paweł Stankiewicz. Reżyseria światła: Felice Ross, Ruch: Claude Bardouil. Występują m.in.: Stanisława Celińska, Magdalena Cielecka, Ewa Dałkowska, Marek Kalita, Zygmunt Malanowicz, Maja Ostaszewska, Jacek Poniedziałek, Maciej Stuhr. Produkcja: Nowy Teatr. Koprodukcja: Théâtre de l’Odéon, Paryż; La Comédie de Clermont-Ferrand – Scène Nationale, Clermont-Ferrand; Théâtre de la Place, Liège; Hebbel am Ufer, Berlin. Premiera – 30 września, godz. 20. Farat Film Studio (Notecka 22).